

NATALIA KARCEWSKA\*

## WYRAŻENIA OCENNE – PRÓBA KLASYFIKACJI\*\*

STRESZCZENIE: W niniejszym artykule proponuję pewną klasyfikację wyrażen ocennych. Uznaję, że podstawowym kryterium odróżnienia ich od wyrażen deskryptywnych jest test bezbłędnej niezgody. Następnie omawiam kilka zjawisk, które mogłyby podawać w wątpliwość linię tego podziału: zależność kontekstową, nieostrość i używanie wyrażen deskryptywnych do wyrażania sądów ocennych. Przytaczam propozycję Christophera Kennedy’ego (2016), zgodnie z którą przymiotniki stopniowalne mogą wyrażać dwa rodzaje subiektywności. Modyfikuję to stanowisko przez postulat wyróżnienia dodatkowego podrodzaju wyrażen subiektywnych, które nie są ocenne (nazywam je doświadczeniowymi) i proponuję test językowy, który pozwala je identyfikować. W końcu sprawdzam, gdzie moja klasyfikacja umiejscawia predykat smaku „smaczny”. Sugeruję, że niesie on semantycznie zakodowaną pozytywną ocenę oraz warunek swojego użycia – tj. informację, że można go użyć do pozytywnego ocenienia smaku czegoś, co strukturalnie upodabnia go do terminów ocennych nietreściwych (ang. *thin evaluative terms*), nie mówi bowiem nic deskryptywnego.

SŁOWA KLUCZOWE: wyrażenia ocenne, predykaty smaku, bezbłędna niezgoda, subiektywność, nieostrość

---

\* Uniwersytet Warszawski, Wydział Filozofii i Socjologii. E-mail: natalia.karcewska@gmail.com

\*\* Praca powstała w wyniku realizacji projektu badawczego o numerze 2013/11/N/HS1/04817 finansowanego ze środków Narodowego Centrum Nauki.

## 0. WSTĘP

Pewne rodzaje wypowiedzi są bardziej kontrowersyjne od innych. Przyjrzyjmy się następującej wymianie zdań:

(1)

A: Donald Trump jest przystojny.

B: Ależ skąd! Donald Trump nie jest przystojny!

Z całą pewnością powyższy spór jest trudniejszy do rozwiązania, a wymiana argumentów ma szansę trwać znacznie dłużej niż w wypadku poniższej konwersacji:

(2)

A: Donald Trump ma 180 cm wzrostu.

B: Nie, Trump mierzy zaledwie 175 cm.

Prawdziwość wypowiedzi składających się na dialog (2) można dość łatwo zweryfikować, np. za pomocą miarki ustalić, ile wzrostu ma kandydat republikanów na prezydenta USA. Stąd też na pierwszy rzut oka oczywiste jest, że przynajmniej jeden z uczestników rozmowy powiedział coś fałszywego. W wypadku dialogu (1) sprawa jest dużo bardziej skomplikowana. Nie istnieją ogólnodostępne narzędzia, którymi można by było zmierzyć występowanie cechy bycia przystojnym. Więcej – nie ma nawet zgody co do tego, jaką własność lub zbiór własności konotuje sformułowanie „przystojny”, a więc co do tego, jaki musi być człowiek, który miałby być człowiekiem przystojnym.

Jedną z istotnych różnic między dialogami (1) i (2) jest to, że ten pierwszy i jemu podobne, w przeciwieństwie do tego drugiego, przynajmniej na pierwszy rzut oka mogą być sklasyfikowane jako przykłady tzw. bezbłędnej niezgody (ang. *faultless disagreement*)<sup>1</sup>. Bezbłędna nie-

<sup>1</sup> Wśród polskich filozofów języka nie ma zgody co do właściwego tłumaczenia sformułowania „*faultless disagreement*”. Zdecydowałam się na „bezbłędną niezgodę”, po pierwsze dlatego, że wersja ta jest już obecna w rodzimej literaturze, a po drugie dlatego, że „*faultlessness*” jest definiowana jako sytuacja, w której żaden z mówiących nie popełnił błędu (np. u Kölbela). Joanna Odrowąż-Sypniewska, która do tej pory stosowała to tłumaczenie, ostatnio proponuje alternatywę: „niezawiniona niezgoda”, która dzięki formie imiesłowowej pozwala uniknąć orzekania o samej niezgodzie, że jest bezbłędna (podczas gdy chodzi o bezbłędność poszczególnych wypowiedzi). Uznaję zaletę tej propozycji, jednak sądzę, że generuje ona inny problem. Sugeruje mianowicie, że nikt z mówiących nie jest winien powstania niezgody (w sensie sprawstwa), co nie wyklucza popełnienia błędu przez którąś ze stron. To, że na kimś nie spoczywa wina (czy też odpowiedzialność) za popełnienie błędu, nie znaczy, że błąd nie zaistniał, np. wyobraźmy sobie osoby

zgoda to taka sytuacja, która wywołuje w obserwatorze dwie kolidujące ze sobą intuicje: tę, że dyskutujący w pewien fundamentalny sposób nie zgadzają się ze sobą (wchodzą w spór, pozostają w konflikcie), oraz tę, że żaden z nich nie popełnił błędu w swojej wypowiedzi (ponieważ obaj wyrazili sąd, do wygłoszenia którego byli uprawnieni)<sup>2</sup>. Wydaje się, że ta cecha dialogów rodzaju (1) związana jest z tym, że mówiący wyrażają w nich swoją opinię lub ocenę – przypisują czemuś lub komuś pewną wartość, a nie charakterystykę łatwo weryfikowalną, niezależną od mówiącego. Czynią to za pomocą użycia wyrażen pewnej klasy, mianowicie klasy wyrażen ocennych (ang. *evaluative expressions*).

W niniejszym tekście mam zamiar przyjrzeć się wyrażeniom ocennym i zaproponować zarys ich klasyfikacji w nadziei, że lepsze rozeznanie w tym temacie będzie pomocne w dyskusji o bezbłędnych sporach. Interesować mnie będzie przede wszystkim linia podziału pomiędzy wyrażeniami ocennymi a deskryptywnymi. Spróbuję pokazać, że po-

---

*A* i *B*, które mają rozwiązać matematyczne zadanie przy pomocy kalkulatorów. Kalkulatory są dostarczone przez firmę Phi i są przez *A* i *B* wylosowane. *A* i *B* wprowadzają te same dane do swoich kalkulatorów, ale otrzymują inne wyniki, bowiem kalkulator *A* jest zainfekowany przez wirus. *A* twierdzi, że wynikiem zadania jest 2, a *B* twierdzi, że wynikiem zadania jest 3. *A* i *B* są w sytuacji niezgody. Żadne z nich nie jest *winne* popełnienia błędu (wyobraźmy sobie dodatkowo, że wirus sprawia, że kalkulator *A* „myli się” tylko w przypadku tego jednego równania). Jednakże niezgoda ta nie jest bezbłędna, w znaczeniu, które mają na myśli Kölbel czy Lasersohn, ponieważ to *B* ma rację (wygłosił prawdziwy sąd), a *A* myli się co do wyniku (sąd: „ $17758 - 17755 = 2$ ” jest po prostu fałszywy). Kölbel rozumie błąd jako posiadanie nieprawdziwego przekonania („It is a mistake to believe a proposition that is not true”). Być może każda bezbłędna niezgoda jest niezawiniona, ale powyższy przykład pokazuje, że nie każda niezawiniona niezgoda jest bezbłędna. Dla ścisłości należałoby posługiwać się terminem „niezawiniona niezgoda, w której nikt nie popełnił błędu”, ale z pewnością nie byłoby to zgrabne tłumaczenie. Żadna z alternatyw nie jest idealna, proponuję więc czytelnikowi przyjęcie wybranego przeze mnie tłumaczenia jako umownego. Dziękuję anonimowym Recenzentom za zwrócenie uwagi na konieczność wyjaśnienia moich motywacji translatorskich.

<sup>2</sup> Problem bezbłędnej niezgody na przestrzeni ostatnich lat doczekał się wielu sformułowań, z których jedynie nieliczne są neutralne względem teorii semantycznej. Np. Max Kölbel (2003) rozumie niezgodę jako parę logicznie sprzecznych sądów wyrażanych w wypowiedziach (*p* i *nie-p*). Niektórzy kontekstualiści uważają, że takie zdefiniowanie problemu nie pozwala ich teorii zadowalająco wyjaśnić zjawisko bezbłędnej niezgody, wobec czego decydują się na inne jego rozumienie (patrz np. Lopez de Sa 2015, Marques 2016). Na tym etapie dyskusji pozostaję neutralna względem definicji niezgody i ograniczam się do możliwie ogólnego scharakteryzowania jej przedteoretycznej intuicji.

dział ten nie jest wyczerpujący. W szczególności nie umożliwia on adekwatnego opisanego tzw. predykatów smaku (ang. *predicates of personal taste*), takich jak np. „smaczny”, które od kilkunastu lat znajdują się w centrum zainteresowania teoretyków bezbłędnej niezgody, choć nie doczekały się wielu analiz. W końcu zaproponuję własną charakterystykę semantyki takich wyrażen.

## 1. WYRAŻENIA OCENNE A WYRAŻENIA DESKRYPTYWNE

Jak wspomniano wyżej, wyrażenia, za pomocą których mówiący wyrażają ocenę czegoś lub kogoś, to wyrażenia ocenne. Należy zaznaczyć, że wyrażenia takie to nie tylko przymiotniki i przysłówki („piękny”, „pięknie”), lecz również rzeczowniki („geniusz”, „atleta”). Istnieją też powody, by sądzić, że takie czasowniki jak „zawodzić” (w sensie: ‘brzydko śpiewać’), „bazgrolić” (‘brzydko pisać’), czy „człapać” (‘niezgrabnie chodzić’) również zawierają leksykalnie zakodowany element ewaluacji, zatem można je zaliczyć do klasy wyrażen ocennych.

Wyrażenia ocenne należy odróżnić od deskryptywnych. Te drugie to takie terminy, które odnoszą się do obiektywnych cech przedmiotu. Na potrzeby niniejszego tekstu przyjmę, że wyrażenia deskryptywne to takie, które w swym leksykalnym znaczeniu nie zawierają elementu oceny, np. „posiadający 170 cm wzrostu”, „zielony”, „stuletni”. Użycie takich wyrażen ma zazwyczaj na celu opisanie świata lub podanie intersubiektywnych własności przedmiotu.

(3) Jan ma 1,80 m wzrostu.

„Ma 1,80 m wzrostu” jest wyrażeniem deskryptywnym, ponieważ po pierwsze, jest prawdziwe, o ile Jan ma 180 cm wzrostu, niezależnie od tego, kto i w jakim kontekście wypowiada (3), a po drugie, z jego znaczenia leksykalnego nie wynika żadna ocena. Podział na wyrażenia deskryptywne i ocenne nie jest jednak tak ostry, jak sugeruje to porównanie (1) i (3). Wiele wyrażen składa się zarówno z części opisowej (deskryptywnej), jak i ocennej.

### 1.1 TERMINY NIETREŚCIWE I TREŚCIWE, TERMINY ROZMAITEGO ZASTOSOWANIA

W niniejszym tekście przyjmuję szeroko uznawany w etyce (a od jakiegoś czasu również w estetyce i filozofii języka) podział na terminy – i pojęcia – treściwe (ang. *thick*) i nietreściwe (ang. *thin*), który sformu-

łował Bernard Williams (1985)<sup>3</sup>. Nietreściwe terminy ocenne to takie, które służą wyłącznie do wyrażania oceny (pozytywnej lub negatywnej). Ich paradygmatacznymi przykładami są: „dobry”, „zły”, „piękny”, „słuszny”, „zabroniony”, itp. Powiedzenie o danym czynie, że jest dobry, nie mówi nam nic poza tym, że mówiący ocenia go pozytywnie (lub też twierdzi, że ktoś, ogół lub społeczność uznająca określony standard ocenia lub oceniłaby go pozytywnie). Terminy ocenne treściwe to na przykład: „okrutny”, „złośliwy”, „miły”, „hojny”, „rozwiązły” czy „pruderyjny”. Zawierają one zarówno deskrypcję, jak i ocenę. Na przykład powiedzieć o kimś, że jest okrutny, to znaczy powiedzieć, że zdarza mu się sprawiać komuś cierpienie dla własnej przyjemności, i ocenić go z tego względu negatywnie. Użycie terminu nietreściwego, np. „zły” nie mówi nam jeszcze, w jaki sposób ktoś jest zły. Element ewaluacji zawarty w treściwym terminie ocenym staje się bardzo wyraźny, gdy zauważymy, że pewne zachowania, które deskryptywnie opisałibyśmy podobnie, możemy inaczej oceniać. Na przykład osoba, która daje dużo innym ludziom, może być z tego względu oceniona pozytywnie i określona hojną, albo oceniona negatywnie i nazwana rozrzutną. Podobnie jest z parami: „odważny”/„brawurowy”, „bezcelny”/„asertywny” itp.

Terminy nietreściwe mogą jednak w pewnym sensie funkcjonować jako treściwe. Dotyczy to pewnej klasy wyrażeń, które roboczo określamy terminami rozmaitego zastosowania<sup>4</sup>. Na przykład w zdaniu:

---

<sup>3</sup> Terminy „thick” i „thin”, zgodnie z sugestią anonimowej Recenzentki lub anonimowego Recenzenta zostały przetłumaczone odpowiednio jako „treściwe” i „nietreściwe”. Należy zwrócić uwagę na fakt, że w literaturze funkcjonuje też równoległy podział na deskryptywne terminy „nietreściwe” i „treściwe” (odp. ang. *thin descriptive terms*, *thick descriptive terms*). Termin deskryptywny nietreściwy jest więc całkowicie deskryptywny i nie niesie żadnej ewaluacji, np. „warzywny”, „prosty”, „metalowy”. Termin deskryptywny treściwy zawiera zarówno deskrypcję, jak i ewaluację. Terminy deskryptywne treściwe to zatem te same terminy co terminy ocenne treściwe. Jednakże w ramach niniejszych rozważań uznajemy terminy ocenne za takie terminy, które zawierają jakikolwiek element oceny, a więc terminy ocenne treściwe i nietreściwe, dla uproszczenia będą dla mnie terminami ocennymi *tout court*, a terminy deskryptywne nietreściwe – terminami deskryptywnymi. Przyjęte na potrzeby niniejszego tekstu tłumaczenie nie powinno zatem wprowadzać zamieszania pojęciowego.

<sup>4</sup> Za sugestią przetłumaczenia angielskiego wyrażenia „all-purpose terms”, określanych również jako „respect-relative terms”, jako „terminy rozmaitego zastosowania” dziękuję anonimowej Recenzentce lub anonimowemu Recenzentowi.

(4) Jan jest dobrym ojcem.

„dobry” nie funkcjonuje jako nietreściwy termin ocenny, ponieważ (4) komunikuje trochę co innego niż to, że Jan jest ojcem i że jest dobry w ogóle. Powiedzieć, że ktoś jest dobrym ojcem, to powiedzieć, że ma pewne cechy, np. poświęca dużo uwagi swoim dzieciom, jest czuły itp., co przekłada się na wyrażenie pozytywnej oceny Jana. Powiedzieć, że jakiś nóż jest dobry, to powiedzieć, że jest ostry i wytrzymały, co przekłada się na wyrażenie pozytywnej jego oceny. Semantyka takich wyrażzeń jest na tyle niedookreślona, że nie można do końca mieć pewności, jakie konkretnie cechy mówiący ma na myśli. Powiedzenie o kimś, że jest dobrym ojcem, przypisywało mu inne cechy i zachowania dwieście lat temu w środowisku chłopskim, niż przypisuje mu dziś w dużym europejskim mieście. W moim mniemaniu można jednak przyjąć, że jeśli wraz z moim rozmówcą znajdujemy się w podobnym kontekście kulturowym, to używając wyrażenia „dobry ojciec”, oprócz pozytywnej ewaluacji, będziemy odnosić się do przynajmniej części tych samych cech substancjalnych.

Za podstawowy test diagnostyczny służący sprawdzeniu tego, czy dane wyrażenie należy do ocennych czy całkowicie deskryptywnych, uznaję test bezbłędnej niezgody. Jeśli można bezbłędnie spierać się o własność, do której odnosi się dane wyrażenie, można uznać je za ocenne, co pokazane jest w dialogu (1). Istnieją jednak odstępstwa od tej reguły. Między innymi z tego powodu intuicyjny podział na wyrażenia ocenne i deskryptywne może budzić różne wątpliwości. W następujących podrozdziałach postaram się je zidentyfikować, znaleźć ich źródło i określić, czy są one zasadne.

## 1.2 ZALEŻNOŚĆ KONTERSTOWA

Wydawać się może, że pewien kłopot dla intuicyjnego rozróżnienia na wyrażenia ocenne oraz deskryptywne stanowią takie przymiotniki jak na przykład: „wysoki”, „stary”, „zużyty” itp. Są one problematyczne z kilku względów. Można by argumentować, że różnica między (5) a (6) podanymi poniżej:

(5) Jan ma 1,80 m wzrostu.

(6) Jan jest wysoki.

polega na tym, że (5) stanowi obiektywny opis rzeczywistości, natomiast (6) niesie za sobą coś więcej – wypowiedający (6) decyduje, że

Jan jest wystarczającego wzrostu, by być zakwalifikowanym do grona osób wysokich. Czy wobec tego należy uznać, że termin „wysoki” zawiera jakiś komponent ocenny? Myślę, że źródła wątpliwości należy szukać gdzie indziej.

Często się zdarza, że wypowiadając (6) w jednym kontekście, mamy na myśli coś innego niż w innym. Nie zawsze przecież Jan musi mieć przynajmniej 1,80 m wzrostu, żeby uznać go za wysokiego. Na przykład, jeśli Jan jest sześciolatkiem, to wystarczy, by mierzył 1,15 m, żeby (6) było prawdziwe. Jeżeli natomiast jest koszykarzem szykującym się do testów kwalifikacyjnych do NBA, 180 cm wzrostu może nie wystarczyć dla prawdziwości tego samego zdania. Opisana tu własność takich przymiotników jak „wysoki” jest wspólna dla wszystkich przymiotników stopniowalnych zależnych (PSZ) (ang. *relative gradable adjectives*) (Kennedy 2007).

Fakt, że dla wyznaczenia warunków prawdziwości zdania zawierającego przymiotnik stopniowalny konieczne jest uwzględnienie klasy porównawczej („jak na sześciolatka”, „jak na koszykarza”), wyjaśnia, skąd bierze się poczucie, że pewne wyrażenia deskryptywne są mniej deskryptywne od innych. Mówiący musi wybrać klasę, do której chce się odnieść, i przypomnieć sobie szacunkową wartość progu (ang. *threshold*), od którego uznaje dany przedmiot za posiadający jakąś cechę. Określenie, czy wartość, którą przedmiot egzemplifikuje, znajduje się nad tym progiem, polega na ocenie. Nie jest to jednak ocena, której dokonuje się przy przypisywaniu cech wyrażanych przez wyrażenia ocenne. Nic w znaczeniu leksykalnym takich słów, jak „wysoki” nie sugeruje, że dobrze lub źle być wysokim. Ponadto, gdy mówiący ustalą już, którą klasę porównawczą bierze pod uwagę rozmówca, spór o to, czy ktoś jest wysoki, w wielu przypadkach okaże się nieporozumieniem, które łatwo jest wyjaśnić.

### 1.3 NIEOSTROŚĆ

Innym powodem, dla którego PSZ są problematyczne dla naszego rozróżnienia, jest to, że zdaniem niektórych filozofów (Wright 1997, Barker 2002, Richard 2004) w pewnych sytuacjach może zachodzić bezbłędna niezgoda co do tego, czy ktoś jest wysoki.

„Wysoki”, jak każdy predykat nieostry, ma przypadki wyraźne. Na przykład siedemnastoletni chłopak liczący 1,90 m wzrostu zdecydo-

wanie będzie wysoki, a jego rówieśnik mierzący 1,20 m zdecydowanie nie będzie wysoki. Natomiast w przypadku, gdy odnosimy się do innej klasy porównawczej (a więc nie przeciętnych siedemnastolatków europejskiego pochodzenia, lecz np. amerykańskich koszykarzy), to za zdecydowanie wysokiego zostanie uznany sportowiec o wzroście 2,10 m, podczas gdy jego mierzący 1,90 m kolega z drużyny będzie uznany za raczej niskiego. Co istotne, gdy w danej konwersacji ustalimy już, że odnosimy się do tej samej klasy porównawczej, to próg, powyżej którego uznajemy kogoś za wysokiego, dla każdego z rozmówców będzie umiejscowiony w trochę innym miejscu na skali. Mimo to większość kompetentnych użytkowników danego języka będzie się zgadzała co do właściwego użycia predykatu w znakomitej większości przypadków. Stąd niezgoda dotycząca, czy dany koszykarz mierzący 2,10 m jest wysoki, czy nie, nie będzie nosiła znamion bezbłędności.

Inaczej, zdaniem niektórych, jest w sytuacji sporu o przypadki graniczne, takie jak przypadki użycia przymiotnika „wysoki” w następującym przykładzie: (Reggie Bullock – zawodnik Phoenix Suns – ma 201 cm wzrostu, dzięki czemu plasuje się w średniej graczy NBA):

(7)

A: Reggie Bullock jest wysoki.

B: Nie, Bullock nie jest wysoki<sup>5</sup>.

Chris Barker (2013) jest zdania, że w sytuacji, gdy spór dotyczy przypadku granicznego użycia predykatu nieostrego, wówczas – jako że nie istnieje wyższy autorytet językowy, który mógłby orzec, kto ma rację – żaden z mówiących nie popełnił błędu w swoim użyciu tego predykatu. Rozstrzygnięcie, czy 201 cm w przypadku koszykarza kwalifikuje go do ekstensji wyrażenia „wysoki”, czy do jego antyekstensji, nie jest możliwe w ramach używanego języka – po prostu język ten nie jest wystarczająco precyzyjny.

We wstępie niniejszego artykułu założyłam, że to wyrażenia ocenne, a nie deskryptywne występują w sytuacjach bezbłędnej niezgody. Czy zatem uznanie dialogów takich jak (7) za bezbłędne spory oznacza,

---

<sup>5</sup> Jeżeli czytelnik nie jest skłonny zgodzić się z twierdzeniem, że dialog (7) nosi jakiegokolwiek znamiona bezbłędnej niezgody, sugeruję wyobrazić sobie kontekst, w którym *A* i *B* patrzą na Reggiego Bullocka z bliska (a nie np. rozmawiają tylko na jego temat przez telefon). Chodzi tu o wykluczenie sytuacji, w której jeden z rozmówców popełnia błąd wynikający z tego, że np. nie pamięta, ile wzrostu ma koszykarz, albo ma nieprawdziwe informacje na ten temat.



że „wysoki” i wszystkie inne nieostre predykaty stanowią wyrażenia ocenne? Czy może na odwrót: to, że można bezbłędnie spierać się co do tego, czy ktoś jest wysoki, dowodzi, że powinniśmy odrzucić moje założenie? Istnieje jeszcze trzecia możliwość i to za nią mam zamiar się opowiedzieć. Mianowicie, są powody, by uważać bezbłędną niezgodę, której bezbłędność wynika z „prawa” mówiącego do posiadania własnej opinii na tematy pozajęzykowe, za zjawisko odmienne od bezbłędnej niezgody w przypadku nieostrości. Szczegółową argumentację za tym twierdzeniem przedstawiam w innym tekście (2016). Tu ograniczę się do przywołania argumentacji Christophera Kennedy’ego (2016) w podobnym duchu.

### 1.3.1 DWA RODZAJE SUBIEKTYWNOŚCI WG KENNEDY’EGO

Kennedy (2016) w swoim tekście rozważa podział na wyrażenia subiektywne i niesubiektywne. Proponuje on dwa testy pozwalające określić, czy dane wyrażenie jest subiektywne. Pierwszy z nich został już wymieniony powyżej: jest nim odpowiedź na pytanie, czy przy użyciu wyrażenia można spierać się bezbłędnie (w skrócie: czy generuje bezbłędną niezgodę). Drugim jest sprawdzenie, czy wyrażenie można poprzedzić konstrukcją „znajdować (coś jakimś)” (ang. *find*). Kennedy uważa to, że pewne wyrażenia zdają pierwszy test na subiektywność, tj. generują bezbłędną niezgodę, a nie zdają drugiego, czyli nie tworzą akceptowalnej konstrukcji poprzedzone czasownikiem „znajdować”, za oznakę tego, że mamy do czynienia z dwoma rodzajami subiektywności.

Pierwszy test zdają pewne użycia przymiotników stopniowalnych, takie jak te przedstawione w dialogu (7). Wynikałoby z tego, że wszystkie takie przymiotniki są subiektywne (przynajmniej gdy odnoszą się do przypadków granicznych). Kennedy zauważa jednak, że przymiotniki stopniowalne w stopniu równym są nieostre, lecz te same przymiotniki w stopniu wyższym i najwyższym już takie nie są. Tzn. przymiotnik „wysoki” w zdaniu „Andrzej jest wysoki” jest nieostry, lecz w zdaniu „Andrzej jest wyższy od Adama” nie jest. Wynika to z faktu, że w stopniu równym przymiotnik ten wyraża własność posiadania stopnia (ang. *degree*) wysokości, który znajduje się powyżej pewnego progu (dla pewnej klasy porównawczej). Próg ten należy utożsamiać ze standardem istotności (ang. *significance*), który nie zależy wyłącznie od faktów związanych ze wzrostem, ale od subiektywnej decyzji mó-

wiącego (tj. decyzji, jaka wartość wzrostu jest wystarczająco istotna – inaczej mówiąc – czy wystarczająco przewyższa średnią, by nazwać kogoś wysokim)<sup>6</sup>. W stopniu wyższym zaś wyraża on własność posiadania stopnia wzrostu znajdującego się powyżej stopnia wzrostu posiadanego przez kogoś innego (tutaj: Adama)<sup>7</sup>.

Kennedy zgadza się, że spór na temat granicznych użyć nieostrzych predykatów może być bezbłędny właśnie za sprawą ich nieostrości. Jak jednak wytłumaczyć wrażenie bezbłędnej niezgody w przypadku, gdy o nieostrości nie może być mowy, ponieważ dyskutanci używają wyłącznie konstrukcji zawierających stopień wyższy przymiotnika? Zdarza się to, gdy tym przymiotnikiem jest wyrażenie ocenne, np.:

(8)

A: Ciasto czekoladowe jest smaczniejsze od truskawkowego.

B: Nieprawda, to ciasto truskawkowe jest smaczniejsze od czekoladowego.

Wydaje się więc, że dla pewnych wyrażeń to nie nieostrość jest źródłem subiektywności, lecz ich leksyka. Stąd, dla przymiotników w stopniu wyższym, które generują bezbłędną niezgodę, Kennedy stosuje drugi test polegający na poprzedzeniu zdania zawierającego taki przymiotnik konstrukcją „znajdować (coś jakimś)”<sup>8</sup> (ang. *find*). „Find” jest czasowni-

<sup>6</sup> Kennedy w tym miejscu posługuje się koncepcją nieostrości Delii Graff Fary, tj. koncepcją zależności od potrzeb i celów (Graff Fara 2000).

<sup>7</sup> Według koncepcji Kennedy’ego przymiotniki stopniowalne denotują funkcje z przedmiotów do stopni, a więc interpretacja przymiotnika „wysoki” w semantyce teorii typów będzie wyglądała następująco:  $[[\text{wysoki}]] = \mathbf{wzrost}_{\langle e, d \rangle}$ . Ogólny schemat morfemu przymiotnika (oznaczonego przez  $g$ ) w stopniu równym to:  $[[\text{pos}]] = \lambda g_{\langle e, d \rangle} \lambda x. g(x) \geq \mathbf{stnd}(g)$ , gdzie ‘ $\mathbf{stnd}(g)$ ’ oznacza standard właściwy dla miary wyrażanej przez  $g$ .

Schemat morfemu przymiotnika w stopniu wyższym to natomiast:  $[[\text{comp}]] = \lambda g_{\langle e, d \rangle} \lambda d_{\text{niż}} \lambda x. g(x) > d_{\text{niż}}$

Zeby przymiotnik  $g$  prawdziwie opisywał przedmiot  $x$ , stopień, w którym ten przedmiot posiada własność, a do którego  $g$  się odnosi, musi być wyższy od stopnia wyrażonego przez składnik oznaczony jako  $d_{\text{niż}}$ . Zatem połączenie przymiotnika z nazwą przedmiotu („Andrzej” – wyrażenie typu  $e$ ) da nam miarę tego, w jakim stopniu przedmiot ten przejawia własność wyrażaną przez ten przymiotnik.

Denotacja przymiotnika „wysoki” w stopniu równym będzie wyglądała następująco:  $[[\text{pos}]]([\text{wysoki}]] = \lambda x. \mathbf{wzrost}(x) \geq \mathbf{stnd}(g)$

Denotacja tego przymiotnika w stopniu wyższym natomiast przedstawia się tak:  $[[\text{comp}]]([\text{wysoki}]] = \lambda d_{\text{niż}} \lambda x. \mathbf{wzrost}(x) > d_{\text{niż}}$

<sup>8</sup> W niniejszym tekście przytaczam przykłady w języku oryginału, ponieważ polskojęzyczną konstrukcję „znajdować coś jakimś” uznaje się za przestarzałą i nie

kiem służącym do wyrażania subiektywnych sądów, więc jeśli poprzedzi się nim sąd niesubiektywny, całość będzie brzmiała niezręcznie:

(9) *Adam finds the cake tasty.* (Adam znajduje to ciasto smacznym).

(10) \**Adam finds Anna tall.* (Adam znajduje Annę wysoką).

(11) *Adam finds the chocolate cake tastier than the strawberry cake.* (Adam znajduje ciasto czekoladowe smaczniejszym niż ciasto truskawkowe).

(12) \**Adam finds Anna taller than Kate.* (Adam znajduje Annę wyższą niż Kasia).

Zdania (9) i (11) brzmią poprawnie i zdają test, natomiast (10) i (12) są trudniejsze do zaakceptowania. Kennedy otrzymuje zatem następujący wynik:

	przymiotnik w stopniu równym		przymiotnik w stopniu wyższym	
	bezbłędna niezgoda	„find”	bezbłędna niezgoda	„find”
„tall”	+	–	–	–
„tasty”	+	+	+	+

Okazuje się zatem, że sama nieostrość jest warunkiem wystarczającym wystąpienia bezbłędnej niezgody, lecz nie jest warunkiem koniecznym (patrz: (8)). Nieostrość nie jest też warunkiem wystarczającym akceptowalności w konstrukcji z „find”. Bycie przymiotnikiem ocennym jest jednak wystarczającym warunkiem wystąpienia bezbłędnej niezgody oraz akceptowalności w konstrukcjach z „find”. Kennedy wnioskuje zatem, że chociaż bezbłędna niezgoda zawsze jest wynikiem subiektywności wyrażenia, subiektywność ta występuje w dwóch rodzajach. Jeden z nich ma związek z nieostrością i jest udziałem każ-

---

jestem przekonana, czy generuje ona takie same intuicje jak „find”, tym bardziej że np. definicja zawarta w *Słowniku języka polskiego* PWN mówi, że znajdować to „ocenić stan czegoś, co się zobaczyło po przyjsciu gdzieś”, a więc podkreśla aspekt dokonaniowy, nie zaś statyczny tego czasownika. Przy przykładach zdań w języku angielskim w nawiasie umieszczam przybliżone tłumaczenie, jednak czytelnika proszę o rozważanie akceptowalności zwrotów podanych w języku angielskim. Jednocześnie należy zaznaczyć, że w języku polskim nie ma odpowiednika konstrukcji z „find”, która oddawałaby jej niuanse znaczeniowe i charakterystykę składniową. W moim mniemaniu w szczególności nie jest nim czasownik „uważać” (np. uważać coś za smaczne), który odpowiada raczej angielskiemu „consider” (szersze omówienie różnic między „find” a „consider” można znaleźć u Kennedy’ego (2016, s. 112).

dego PSZ używanego do opisu przypadku granicznego – nazwijmy go subiektywnością<sub>N</sub>. Drugi rodzaj subiektywności wykazują przymiotniki ocenne na mocy swojego znaczenia leksykalnego – subiektywność<sub>O</sub>.

Ta różnica ma swoje odzwierciedlenie w semantyce tych wyrażen. Zgodnie z klasyczną teorią typów przymiotniki niesubiektywne, takie jak np. „metalowy” mają typ  $\langle e, t \rangle$  (funkcja bierze przedmiot, np. „Wieża Eiffla” typu  $e$  i oddaje znaczenie zdania – jego wartość logiczną typu  $t$ ). Według kontekstualistycznej propozycji Kjella Johanna Sæbø (2009), z którą zgadza się Kennedy, przymiotniki subiektywne takie jak „smaczny” mają typ  $\langle e, \langle e, t \rangle \rangle$ , którego argumentem (typ  $e$ ) jest sędzia: osoba lub grupa osób uważających coś jest smaczne. Koncepcja Sæbø tłumaczy tym samym, dlaczego wyrażenia niesubiektywne nie brzmią dobrze w konstrukcjach z „find” – dochodzi bowiem do niedopasowania typów.

Podsumujmy zatem wynik naszych dotychczasowych rozważań. Okazuje się, że nie tylko wyrażenia ocenne generują bezbłędną niezgodę. Również wyrażenia deskryptywne (a konkretniej przymiotniki stopniowalne w stopniu równym) w pewnych sytuacjach mogą ją wywoływać, jednak jest to bezbłędnosc zupełnie innego rodzaju, wynikająca z innego typu subiektywności tych wyrażen – subiektywności<sub>N</sub>. Testem, który pozwala nam odsiać te deskryptywne, lecz wciąż subiektywne wyrażenia, jest test polegający na poprzedzeniu zdania konstrukcją z „find”. Należy zaznaczyć, że o ile uznaje się zasadność wyróżnienia dwóch rodzajów subiektywności, tak jak to czyni Kennedy, linia podziału między terminami subiektywnymi a obiektywnymi nie przebiega w tym samym miejscu co linia podziału między ocennymi a deskryptywnymi. Zbiór wyrażen subiektywnych będzie zawierał zarówno wyrażenia ocenne (subiektywne<sub>O</sub>, np. „piękny”), jak i deskryptywne (subiektywne<sub>N</sub>, np. „wysoki”). Interesujące, nieco odmienne spojrzenie na tę kwestię ma Joanna Odrowąż-Sypniewska (w druku), która uważa, że wszystkie terminy nieostre są obiektywne w swoich wyrażnych użyciach (w tym sensie, że charakteryzują się wówczas semantycznym typem  $\langle e, t \rangle$ ), lecz stają się subiektywne w swoich przypadkach granicznych (zyskują typ  $\langle e, \langle e, t \rangle \rangle$ , a więc zostają wzbogacone o parametr przeznaczony dla podmiotu oceniającego)<sup>9</sup>.

<sup>9</sup> Odrowąż-Sypniewska nie posługuje się w swoim tekście teorią typów, lecz wydaje mi się, że powyższa interpretacja pozostaje w zgodzie z jej stanowiskiem.

Zdaje się, że pomimo wątpliwości wywoływanych przez zagadnienia związane z nieostrością i zależnością kontekstową, udało się nam na razie obronić intuicyjną linię podziału między wyrażeniami deskryptywnymi i ocennymi wyznaczaną przez właściwy rodzaj bezbłędnej niezgody. Nie jest to jednak koniec komplikacji. Okazuje się bowiem, że sądy zawierające wyłącznie wyrażenia deskryptywne (subiektywne czy nie) pod pewnymi warunkami mogą się okazać sędami ocennymi. Po pierwsze, zdarza się, że wyrażenia deskryptywne są używane do wyrażania sądów ocennych. Po drugie, istnieją wyrażenia polisemiczne, które mają zarówno sens deskryptywny, jak i ocenny, przy czym ten pierwszy wydaje się bardziej podstawowy. O tych dwóch możliwościach traktują podrozdziały 1.4 i 1.5.

#### 1.4. WYRAŻENIA POLISEMICZNE

Pewne wyrażenia mają zarówno sens ocenny jak i deskryptywny. Nie chodzi tu jednak o różne komponenty znaczeniowe w ramach jednego sensu (co jest udziałem wspomnianych wyżej terminów treściwych, czyli np. przymiotnika „hojny” oznaczającego kogoś, kto często obdarza czymś innych, a dodatkowo niosący pozytywną ocenę tego zachowania), lecz o dwa odmienne sensy. Przyjrzyjmy się przykładowi:

(13) Ten sos jest ciężki.

„Ciężki” ma sens niesubiektywny i wówczas opisuje coś mierzalnego. Zdanie (13) wyrażałoby ten właśnie sens, gdyby mówiący trzymał sporo ważącą sosjerkę. Ma też sens subiektywny – powiedzenie o sosie, że jest ciężki, jest powiedzeniem czegoś o jego walorach kulinarnych. Jak uważa Kennedy (2016), test z „find” pozwala zidentyfikować ten właśnie subiektywny<sub>o</sub> sens wyrażenia. Zdanie (13) brzmi dobrze tylko, jeśli przymiotnik użyty jest ewaluatywnie:

(14) *I find this sauce heavy.* (Znajduję ten sos ciężkim).

Z kolei postawienie „find” przed ewidentnie deskryptywnym użyciem tego przymiotnika, sprawia, że zdanie przestaje być akceptowalne, np. kiedy patrzę na worek ziemniaków, na którym jest napisane, że waży dziesięć kilogramów (15), lub kiedy pracownik linii lotniczej stawia moją walizkę na taśmie – (16):

(15) *\*I find this bag heavy.* (Znajduję tę torbę ciężką).

(16) *\*Our airline finds this bag heavy.* (Nasza linia lotnicza znajduje tę torbę ciężką).

Dzieje się tak, jak wspomniano w poprzednim podrozdziale, dlatego że przymiotniki stopniowalne, które bywają subiektywne wyłącznie z racji swojej nieostrości (subiektywne<sub>N</sub>), nie zdają testu z „find”:

(17) \**I find John tall.* (Znajduję Jana wysokim).

Wydaje się jednak, że akceptowalne jest wypowiedzenie (18) w sytuacji, w której wiem, że torba waży niewiele, ale jestem zmęczona:

(18) *I find this bag heavy.* (Znajduję tę torbę ciężką).

Podobnie, gdy trzymam po jednej torbie w każdej ręce i wiem, że obie ważą dokładnie tyle samo, lecz jedna z nich ma bardzo niewygodny uchwyt, mogę powiedzieć:

(19) *I find this bag heavier than the other one.* (Znajduję tę torbę cięższą niż tę drugą).

„Heavy” w (15) zdaje się mieć znaczenie zbliżone do tego z (18) i (19), tzn. operuje na skali masy. Z czego więc wynika różnica w rezultacie testu? Prawdopodobnie (18) wyraża jeszcze inny sens tego przymiotnika, mianowicie subiektywne i zmysłowe doświadczenie ciężkości czegoś. Linia lotnicza nie może mieć tego rodzaju doświadczenia, podobnie jak ja nie mogę mieć doświadczenia tego, że Jan jest wysoki. Mogę jedynie uważać (ang. *consider*) Jana za wysokiego, tak jak linia lotnicza, jako podmiot zbiorowy, na mocy swoich zasad może uważać trzydziestokilową torbę za zbyt ciężką.

Ta diagnoza zdaje się zbieżna z koncepcją Kennedy’ego, który uważa, że taki przymiotnik jak „długi” może mieć również ocenny – można by powiedzieć jakościowy (ang. *qualitative*) – sens:

(20) *I find the flight from Chicago to Hong-Kong longer than the flight from Hong-Kong to Chicago.* (Znajduję lot z Chicago do Hong-Kongu dłuższym niż lot z Hong-Kongu do Chicago).

Wypowiadający (20) może mieć świadomość, że wymienione przez niego loty trwają dokładnie tyle samo, i mieć na myśli swoje subiektywne odczucie ich trwania. Może na przykład latać w klasie biznes do Hong-Kongu na ekscytujące wycieczki i podróż mu się dłuży, bo nie może się doczekać, kiedy w końcu dotrze na miejsce. Gdy natomiast wraca do domu w Chicago, lot wydaje mu się krótki, ponieważ nieuchronnie przybliża go do obowiązków zawodowych, a ponadto udaje mu się kupić bilet jedynie w mniej wygodnej klasie ekonomicznej.

Wydaje mi się, że odwołanie do polisemii części wyrażań nie wyjaśnia dostatecznie problemu nietypowych użyc wyrażań przytoczonych powyżej. W szczególności, nie precyzuje ono, dlaczego „ciężki” w przy-

kładzie (13) miałby mieć odmienne znaczenie od tego w (18). Jak sądzę, wynika to z tego, że Kennedy zdaje się utożsamiać ocenność wyrażen z subiektywnością<sub>O</sub>, co samo w sobie jest błędem. Jasnym jest, że przymiotnik „ciężki” użyty w odniesieniu do torby znaczy (w mocnym sensie) coś innego niż użyty w odniesieniu do sosu, mianowicie, w pierwszym wypadku mówi coś o masie, a w drugim – o konsystencji. Ponadto, twierdzi Kennedy, w pierwszym przypadku ma on sens ilościowy/wymiarowy<sup>10</sup>/obiektowy (ang. odp. *quantitative/dimensional/objective*), a w drugim jakościowy/ocenny/subiektywny (ang. odp. *qualitative/evaluative/subjective*). Jednakże „ciężki” w zaproponowanym przeze mnie przykładzie (18) jest jedynie specjalnym użyciem wyrazu w tym pierwszym znaczeniu. W moim przekonaniu ma w nim sens jakościowy, subiektywny, ale wymiarowy, a nie ocenny. Dlatego proponuję modyfikację, czy też: rozszerzenie, stanowiska Kennedy’ego, polegające na wyróżnieniu dwóch podklas przymiotników subiektywnych w ramach klasy przymiotników subiektywnych<sub>O</sub>.

#### 1.5 PRZYMIOTNIKI SUBIEKTYWNE<sub>O</sub> DOŚWIADCZENIOWE A OCENNE

Uważam, że przymiotniki subiektywne<sub>O</sub> możemy podzielić na przymiotniki ocenne oraz przymiotniki, które nazwę doświadczeniowymi. Przymiotniki doświadczeniowe to takie, których używamy do opisanego naszego doświadczenia (bardzo często doświadczenia zmysłowego). Ich przykładami mogą być: „ciężki” (w odniesieniu do dźwiganej przez mówiącego torby) i „długi” (w odniesieniu do lotu, który dłuży się mówiącemu). To, że można ich użyć w konstrukcji z „find”, wynika właśnie z tego, że w ich strukturze semantycznej jest miejsce dla osoby (ang. *experiencer parameter*), która doświadcza pewnej jakości w subiektywny, właściwy dla niej sposób. To raczej zgodność z doświadczeniem niż ze stanem świata zewnętrznego decyduje o wartości logicznej jej wypowiedzi. A więc, żeby doświadczyć subiektywnej ciężkości czegoś, nie mogę po prostu na to spojrzeć, muszę spróbować to podnieść.

<sup>10</sup> „Wymiarowy”/„oceny” to nomenklatura przyjęta przez Bierwischa (1989), którą posługuje się Kennedy. Nie odpowiada ona dokładnie przyjętej przez nas terminologii „deskryptywny”/„oceny”, ponieważ nie wszystkie przymiotniki deskryptywne są wymiarowe, choć wszystkie wymiarowe są deskryptywne (zatem wymiarowe stanowią podzbiór deskryptywnych). Nie stanowi to jednak problemu dla mojej analizy, tym bardziej że Bierwisch przeciwstawia przymiotniki wymiarowe ocennym.

Jednakże ani „ciężki”, ani „długi” nie niosą zakodowanej leksykalnie oceny czegoś. Jeśli mówię, że jakiś lot jest długi, to niekoniecznie mówię, że to dobrze lub źle. Jak wiemy, przymiotniki ocenne to takie, które obowiązkowo niosą ze sobą semantycznie zakodowaną ewaluację, np. „piękny”, „smaczny” czy „przystojny”. Niektóre przymiotniki w moim przekonaniu są zarówno ocenne, jak i doświadczeniowe, np. „smaczny”. Nie można powiedzieć o czymś, że jest smaczne, jeśli się nie próbowało tego, albo czegoś tego typu, a jednocześnie stwierdzenie, że coś jest smaczne, stanowi wyrażenie jednoznacznie pozytywnej opinii na temat tej rzeczy<sup>11</sup>.

Pojawia się pytanie, czy istnieje jakiś test diagnostyczny, który umożliwiłby odróżnienie terminów subiektywnych<sub>o</sub> doświadczeniowych od terminów subiektywnych<sub>o</sub> ocennych. Moją propozycją będzie sprawdzenie, czy dany sąd zawierający termin subiektywny jest akceptowalny<sup>12</sup> w kon-

---

<sup>11</sup> Podobne do mojego rozróżnienie proponują Isidora Stojanovic i Louise McNally w swoim tekście *Aesthetic Predicates* (2014), gdzie twierdzą, że należy odróżnić przymiotniki, które zawierają tzw. *experienter parameter* i są akceptowalne pod „find” (np. „smaczny”) od przymiotników ocennych, które ich zdaniem nie są akceptowalne pod „find”, np. „piękny”, które to zawierają semantycznie zakodowany element oceny. Twierdzą, że ewentualna akceptowalność przymiotnika „piękny” pod „find” wynika z potraktowania go doświadczeniowo, tj. porównania obiektu, o którym się orzeka do innych, które się wcześniej widziało. Częściowo zgadzam się z tym stanowiskiem z zastrzeżeniem, że moim zdaniem tzw. predykaty smaku (np. „smaczny”) są zarówno doświadczeniowe jak i ocenne. Stojanovic i McNally w przeciwieństwie do mnie nie rozważają też szczególnych użyć terminów deskryptywnych (np. „ciężki”) jako zawierających parametr osoby, która doświadcza. Różnimy się również w kwestii intuicji językowych: dla autorek powiedzenie „I find this painting beautiful” brzmi dziwnie i jest akceptowalne tylko w szczególnych warunkach. Ja natomiast nie mam problemu ze stosowaniem konstrukcji z „find” z przymiotnikami ocennymi, choć dopuszczam możliwość, że wynika to z faktu, że bywają używane „doświadczeniowo” (np. „I find murder repugnant” może brzmieć dobrze dlatego, że mówiący ma tzw. *gut feeling* obrzydzenia, jak mawiają intuicjoniści moralni – a więc pewnego rodzaju doświadczenie).

<sup>12</sup> „Akceptowalność” jest terminem technicznym często używanym obecnie w tekstach z pogranicza filozofii języka i lingwistyki. Nie jest mi znana powszechnie używana eksplikacja tego pojęcia, warto je jednak choć pobieżnie scharakteryzować. Poprawność gramatyczna i jego zrozumiałość są warunkami koniecznymi, choć nie wystarczającymi akceptowalności zdania. W niniejszym tekście rozważam zdania, które nie wywołują silnych intuicji językowych, ponieważ różnice semantyczne między poszczególnymi sformułowaniami nie są bardzo duże. Kiedy mówię, że jakieś sformułowanie nie jest akceptowalne, mam zazwyczaj na myśli, że *tak by się nie powiedziało*.



strukcji „wydaje mi się” (*x seems P to me*), przy czym ta konstrukcja miałaby być możliwie bliska znaczeniowo konstrukcji z „find” (tzn. miałaby być możliwa do użycia przez mówiącego do wyrażenia tego samego). W szczególności, przekład na zdanie z „seem” nie miałby świadczyć o niższej pewności epistemicznej mówiącego. Poniżej, dla konsekwencji, zaproponuję przykłady w języku angielskim. Wydaje się, że:

(21) *I find this bag heavier than the other one.* (Znajduję tę torbę cięższą niż tę drugą)

jest synonimiczne z:

(22) *This bag seems heavier to me than the other one.* (Ta torba wydaje mi się być cięższa niż ta druga)

i to niezależnie od tego, co wiem na temat masy toreb.

Podobnie, gdy wypowiadam:

(23) *I find the flight from Chicago to Hong-Kong longer than the flight from Hong-Kong to Chicago.* (Znajduję lot z Chicago do Hong-Kongu dłuższym niż lot z Hong-Kongu do Chicago),

wiedząc, że loty trwają dokładnie tyle samo, najpewniej muszę mieć na myśli:

(24) *The flight from Chicago to Hong-Kong seems to me longer than the flight from Hong-Kong to Chicago.* (Lot z Chicago do Hong-Kongu wydaje mi się dłuższym niż lot z Hong-Kongu do Chicago).

Zdania z „find”, które zawierają subiektywne<sub>O</sub> przymiotniki doświadczeniowe, można przełożyć na takie poprzedzone konstrukcją z „seem” bez dużych różnic znaczeniowych. Czy to samo można zrobić z subiektywnymi przymiotnikami ocennymi?

(25) *I find Mona Lisa beautiful.* (Znajduję Monę Lisę piękną).

Zdanie (25) nie jest przekładalne na konstrukcję z „seem”, nie jest więc synonimiczne z (26)<sup>13</sup>:

(26) \**Mona Lisa seems beautiful to me.* (Mona Lisa wydaje mi się piękna).

Podobnie będzie z predykatami smaku:

(27) *I find this cake tasty.* (Znajduję to ciasto smacznym).

(28) \**This cake seems tasty to me.* (To ciasto wydaje mi się smaczne).

<sup>13</sup> Oczywiście, nie jest tak, że (26) jest zdaniem nieakceptowalnym w ogólności. (26) mogłoby być wypowiedzią osoby zmanipulowanej przez krytyków sztuki, która wie, że zgodnie ze standardem wyznawanym przez jej społeczność obraz Leonarda da Vinci ma nie być piękny, ale wbrew temu uważa, że jest. Dziękuję Recenzentce lub Recenzentowi za zwrócenie uwagi na tę możliwość.

Nieakceptowalność (28) jest o tyle problematyczna dla mojej analizy, że uznałam wcześniej predykaty smaku za takie, które są wyrażane przez przymiotniki subiektywne<sub>O</sub> – te zaś są zarówno doświadczeniowe jak i ocenne. Należałoby zatem zmodyfikować interpretację testu, tak aby przewidywał, że przekład z „find” na „seem” przetrwają tylko te przymiotniki subiektywne<sub>O</sub>, które nie są ocenne.

Kwestia tego, dlaczego zaproponowany powyżej test daje spodziewane wyniki, pozostaje nie do końca jasna i wymaga dalszych badań. W tym miejscu mogę jedynie zasugerować, że przymiotniki czysto doświadczeniowe dobrze brzmią w konstrukcji z „seem”, ponieważ mówiący dopuszczają, że ich zmysły mogą dostarczać im błędnych danych, a „wydawać się” obniża pewność epistemiczną zdania, przed którym się znajduje. Jednocześnie, odnoszą się do cech w pewnym sensie mierzalnych, a więc takich, co do których zazwyczaj zgadzamy się z rozmówcami będącymi w stanie nas skorygować, gdy jesteśmy w błędzie. Gdy mówimy, że coś nam się wydaje jakies, dopuszczamy, że w rzeczywistości jest inne. Wyrażenie swojej oceny, a więc stwierdzenie, że coś przejawia jakąś pozytywną czy negatywną wartość, pozwala na dużo większą pewność ze strony mówiącego. W końcu to wyznawane przez niego standardy czynią jego wypowiedź prawdziwą (przynajmniej w jego mniemaniu). To wyjaśnienie jest jedynie pewną sugestią wymagającą dodatkowych badań filozoficznych i językoznawczych.

Przed przystąpieniem do dalszych rozważań należałoby poddać weryfikacji tezę postawioną na samym początku tekstu. We wstępie twierdziłam bowiem, że przymiotniki ocenne, w przeciwieństwie do deskryptywnych, generują bezbłędną niezgodę. Pierwsze zastrzeżenie do tego twierdzenia uczyniłam w podrozdziale 1.3.1: niektóre przymiotniki deskryptywne, mianowicie przymiotniki subiektywne<sub>N</sub>, również ją generują, gdy służą do opisywania przypadków granicznych. Drugie zastrzeżenie jest wynikiem analizy przeprowadzonej w niniejszej części tekstu: nie tylko przymiotniki ocenne i subiektywne<sub>N</sub> generują bezbłędną niezgodę. Również subiektywne<sub>O</sub> doświadczeniowe mogą ją generować. W pewnym sensie nie jest to nowe odkrycie – te terminy uznawane były za subiektywne. Ja jednak wydzielałam specjalną klasę terminów subiektywnych<sub>O</sub>, które nie są ocenne.

Ktoś mógłby jednak zaprotestować przeciwko uznaniu takich wypowiedzi jak (13) za niezawierające elementu oceny. Czyż przyrządzone przez nas ciasta nie są czasem chwalone właśnie za to, że są lekkie

i puszyste? Czy nasze sosy nie są krytykowane jako ciężkie lub, co gorsza, przypalone? Moja odpowiedź brzmi: ależ oczywiście! Nie przeczy to jednak wnioskowi wysnutemu w niniejszym podrozdziale. Przymiotniki nieocenne bywają bowiem używane do wyrażenia sądów ocennych. Kwestię tę poruszam w następnej części tekstu.

#### 1.6. WYRAŻENIA DESKRYPTYWNE UŻYWANE DO WYRAŻANIA SĄDÓW EWALUATYWNYCH

Wyrażenia deskryptywne mają tę zwodniczą własność, że mogą być używane do wyrażania sądów ewaluatywnych. Na przykład, gdy opisuję dzieło sztuki słowami: „dynamiczny”, „mroczny”, „harmonijny” albo „mocny”, to często wyrażam jakąś jego ocenę, mimo że nie używam przymiotników ocennych *sensu stricto*, czyli takich jak „piękny”. Według Louise McNally i Isidory Stojanovic (w druku) (29) może, choć nie musi, wyrażać ocenny sąd estetyczny:

(29) *Picasso's Guernica is dynamic.* (Guernica Picassa jest dynamiczna).

Zdanie (29) wyraża sąd estetyczny, ponieważ predykat „dynamic” odnosi się do pojęcia estetycznego, lecz to, czy jest ocenny, czy nie, zależy od kontekstu, w tym od intencji mówiącego.

Podobnie, w moim przekonaniu, w pewnych kontekstach powiedzenie o mężczyźnie, że jest wysoki i wysportowany, będzie niosło za sobą pozytywną ocenę tego osobnika, na przykład:

(30)

A: Czy Bartek jest przystojny?

B: Jest wysoki i wysportowany<sup>14</sup>.

Nie znaczy to jednak, że takie wyrażenia jak „wysoki”, „harmonijny” czy „wysportowany” są same w sobie ocenne. Nie zawierają one bowiem leksykalnie zakodowanego odniesienia do żadnej wartości (np. estetycznej). To kontekst pozwala na to, by używać ich do wyrażania ewaluacji. To, że, dajmy na to, „harmonijny” zazwyczaj niesie pozytywną konotację, na przykład używany w opisie dzieła muzycznego,

<sup>14</sup> Oczywiście nie można wykluczyć kontekstu, w którym *B*, ponieważ nie chce być nieuprzejmy, wskazuje na inne cechy Bartka, implikując konwersacyjnie, że nie ma on ładnych rysów twarzy. Tutaj zakładamy jednak, że *B* po prostu odpowiada na pytanie twierdząco, kiwając głową i używając tonu wskazującego na aprobatę. Do problemu implikatur tego rodzaju nawiązuję poniżej.

czy recitalu baletowego, nie oznacza, że w wypadku pewnego nurtu w sztuce, np. w odniesieniu do współczesnego performance'u, nie może być użyty do wyrażenia negatywnej oceny.

Inne przykłady ewaluatywnych użyć przymiotników deskryptywnych podają w swoim tekście Bianca Cepollaro i Isidora Stojanovic (2016). Jednym z nich jest termin „Cygan”, który zarówno w języku polskim, jak i w angielskim (*gypsy*), jest wyrażeniem deskryptywnym oznaczającym członka pewnej grupy etnicznej pochodzenia indyjskiego (tak samo brzmi też przymiotnik od niego pochodzący). W wypowiedzi:

(31) Nasze osiedle cieszy się zróżnicowanym etnicznie sąsiedztwem. Mieszkają tu Czesi, Wietnamczycy, Cyganie i Nigeryjczycy. wyraz „Cyganie” użyty został deskryptywnie. Bywa on jednak używany jako wyrażenie obraźliwe (ang. *slur*)<sup>15</sup>. Jednak, tak jak „harmonijny” czy „wysoki”, nie zawiera leksykalnie zakodowanego elementu oceny.

Oczywiście, nie zawsze można użyć terminu deskryptywnego do wyrażenia oceny. Gdyby ktoś zapytał, dlaczego nie lubię dzieci sąsiadów, a ja odparłabym, że nie lubię ich, ponieważ są głośne, to nie tylko opisałabym je w jakiś sposób, lecz również wyraziłabym mój stosunek do głośno zachowujących się dzieci. Gdybym odpowiedziała, że nie lubię ich, bo są wysokie, moja odpowiedź nie miałaby sensu. Pojawia się zatem pytanie o to, jakie mechanizmy semantyczne lub pragmatyczne decydują o tym, które wyrażenie może być użyte do wyrażenia sądu ocennego w danym kontekście, a które nie. W pewnym sensie, to pytanie stawiają w podsumowaniu swojego tekstu McNally i Stojanovic (2014).

Moja próba odpowiedzi na to pytanie jest następująca: sąd ocenny wyrażany przy użyciu wyrażen deskryptywnych wyrażany jest zaledwie pośrednio. Wiele spośród terminów ocennych zarówno nie treściwych, jak i treściwych to terminy niedookreślone semantycznie. Oznacza to, że kiedy mówię, że jakiś obraz jest piękny, to wyrażam po-

---

<sup>15</sup> Twierdzenie, że wyrażenia obraźliwe (ang. *slurs*) nie zwierają zakodowanej leksykalnie ewaluacji, nie jest powszechnie podzielane, istnieją bowiem tzw. semantyczne koncepcje tych wyrażen (zob. np. Hom 2008). Cepollaro i Stojanovic przyjmują jednak stanowisko, zgodnie z którym ocena komunikowana jest pragmatycznie, poprzez presupozycję. W niniejszym tekście nie zajmuję stanowiska w tej kwestii. Przykład służy jedynie ilustracji szerokiego zasięgu zjawiska wyrażania oceny przy użyciu deskrypcji.

zytywną jego ocenę, ale nie mówię, jakie własności estetyczne sprawiają, że tak go oceniam. Innymi słowy, mój rozmówca nie musi wiedzieć, co dla mnie stanowi o pięknie obrazu, choć jeśli jest kompetentny językowo, powinien wiedzieć, jakie cechy są relewantne dla semantyki wyrażenia „piękny”. Taki kompetentny użytkownik języka wie, że wielkość obrazu, grubość jego ramy, zapach płótna czy użycie farby akrylowej nie będą istotne dla mojego użycia tego predykatu. Istotne będą natomiast takie cechy, jak harmonia układu, nastrój lub symbolika. Wydaje się zatem, że kiedy ktoś pyta mnie, tak jak w przykładzie (30), czy Bartek jest przystojny, a ja odpowiadam, że jest wysoki i wysportowany, to komunikuję coś w rodzaju: „Nie wiem, co dokładnie dla Ciebie znaczy «przystojny» – Bartek ma takie i takie własności. Tobie pozostawiam decyzję, czy te cechy są relewantne dla Twojej oceny”. W codziennym życiu, gdy rozmawiamy z ludźmi, których dość dobrze znamy, możemy założyć, że mniej więcej wiemy, co dla nich oznaczają przymiotniki ocenne w rozmaitych kontekstach, więc możemy odpowiadać wprost. Podobnie dzieje się, gdy naszą intencją jest powiedzenie, że dana osoba jest przystojna w naszym rozumieniu.

Proponowany przeze mnie mechanizm pragmatyczny sprawdza się również w wyjaśnianiu pewnych implikatur konwersacyjnych. W słynnym przykładzie Grice’a (1989) pewien profesor ma napisać list polecający dla swojego doktoranta. List ten ma odpowiadać na pytanie, czy doktorant jest dobrym naukowcem. Profesor, który nie ma najlepszego mniemania na temat swojego podopiecznego, opisuje cechy takie jak punktualność i ładny charakter pisma, ponieważ nie chce napisać wprost, że ten nie jest dobrym naukowcem. Kompetentny językowo adresat listu rozumie, że semantyka wyrażenia „dobry naukowiec” nie obejmuje takich cech jak punktualność, a więc jest w stanie wyliczyć komunikowaną implikaturę.

Wydaje się zatem, że problemy związane z zależnością od kontekstu i nieostrością nie zmieniają przebiegu intuicyjnej linii podziału pomiędzy wyrażeniami deskryptywnymi a ocennymi. Problemy te są jednak odpowiedzialne za zaciemnienie tego podziału. Mam jednak nadzieję, że udało mi się je przekonywająco wyjaśnić. W ostatniej części artykułu chciałabym pokrótce podsumować zaproponowaną przeze mnie szkicową klasyfikację przymiotników ocennych i zastosować ją do analizy przymiotnika „smaczny”.

## 2. „SMACZNY” – PRÓBA KLASYFIKACJI

W niniejszym tekście wychodzę od klasycznego podziału przymiotników na ocenne i deskryptywne. Stawiam hipotezę, że te pierwsze, w przeciwieństwie do tych drugich, generują bezbłędną niezgodę. Problematyczne okazują się jednak występowanie bezbłędnej niezgody przy użyciu deskryptywnych predykatów nieostrych w przypadkach granicznych. Przyjmuję więc niezależną od tej pierwszej linię podziału, tj. podział między przymiotnikami obiektywnymi a przymiotnikami subiektywnymi. Analizuję propozycję Christophera Kennedy’ego, który wyróżnia dwa rodzaje subiektywności: subiektywność wywołowaną przez nieostrość oraz subiektywność wywołowaną przez ocenność. Korzystając z wyróżnienia przez m.in. Stojanovic i McNally klasy wyrażenń zakładających osobę doświadczającą (ang. *experiencer*), postuluje uzupełnienie analizy Kennedy’ego poprzez podzielenie wyrażenń subiektywnych w drugim sensie na podklasy wyrażenń ocennych i wyrażenń doświadczeniowych. Zbiór przymiotników doświadczeniowych zawierałby również pewne specjalne użycia przymiotników deskryptywnych. Proponuję również test językowy służący identyfikacji tych wyrażenń.

Predykaty smaku (ang. *predicates of personal taste*) są chyba najczęściej omawianymi wyrażeniami w kontekście zagadnienia bezbłędnej niezgody. Zarazem nie doczekały się one szczegółowej i wyczerpującej analizy w kategoriach deskryptywności, ocenności i treściwości/nietreściwości. W ostatniej części artykułu mam zamiar podać moją wstępną propozycję takiej analizy w świetle zamieszczonych wyżej rozważań:

(31)

A: Pomidory malinowe są smaczniejsze niż pomidory śliwkowe.

B: Nie, pomidory śliwkowe są smaczniejsze niż malinowe.

Wydaje się, że (31) może być bezbłędną niezgodą, zatem „smaczny” należy uznać za przymiotnik subiektywny. Jasne jest, że musi być przymiotnikiem subiektywnym<sub>O</sub>, ponieważ występuje w stopniu wyższym, a więc w (31) nie może być mowy o granicznym przypadku użycia predykatu nieostrego. Test z „seem” nie jest rozstrzygający, ponieważ świadczy jedynie o tym, że dany przymiotnik nie jest ocenny. „Smaczny” jest jednak ocenny na pierwszy rzut oka – trudno wymyślić kontekst, w którym nie będzie niósł pozytywnej oceny czegoś. Jest jed-

nakże również doświadczeniowy, ponieważ ocena ta wynika z subiektywnego doświadczenia smakowania czegoś<sup>16</sup>.

To, że smaczny jest predykatem subiektywnym<sub>O</sub>, nie przesądza jednak, że w pewnym sensie jest również subiektywny<sub>N</sub>. Jest przecież przymiotnikiem stopniowalnym i jako taki jest sam w sobie nieostry. W moim mniemaniu predykaty smaku mogą jednak mieć przypadki graniczne tylko intrapersonalnie (a nie interpersonalnie) właśnie przez wzgląd na obecność parametru osoby doświadczającej. Dlatego zupa ogórkowa może być dla mnie smaczna, zupa szparagowa – zupełnie niesmaczna, a zupa z kalafiora – smaczna „granicznie”. Nie ma jednak takich potraw, które byłyby przypadkami granicznymi dla wszystkich użytkowników języka.

W końcu należałoby się zastanowić, czy „smaczny” jest terminem ocennym treściwym czy nietreściwym. Obawiam się, że niełatwo dokonać tego rozstrzygnięcia. Z jednej strony wydaje się, że nie może być terminem nietreściwym, ponieważ mówi trochę więcej niż to, że coś jest dobre. Z drugiej strony, nie jest terminem treściwym w takim sensie, w jakim jest nim np. „hojny”. Ktoś jest hojny, jeśli dużo daje innym. Coś jest smaczne – no właśnie, kiedy? Zdaje się, że termin „smaczny” ma w sobie zakodowane dwie informacje: to, że pozytywnie coś oceniamy, oraz to, że może odnosić się do rzeczy, które są jadalne (jest to w pewnym sensie metasemantyczny warunek użycia tego słowa). Powiedzieć „*x* jest smaczne” to jak powiedzieć: „*x* jest dobre w sensie doznań zmysłu smaku”. Strukturalnie odpowiada to wyrażeniu „*x* jest piękne”, które jest ekwiwalentem „*x* jest dobre w sensie estetycznym”.

Podanie dokładnej semantyki predykatów smaku wymaga jeszcze wiele namysłu. Mam nadzieję, że proponowana przeze mnie klasyfikacja przymiotników ocennych stanowi krok w dobrym kierunku.

---

<sup>16</sup> Różni badacze proponują również inne argumenty za tym, że predykaty smaku zawierają ukryty okazjonalizm – wspomniany wcześniej *experienter parameter*. Przez wzgląd na ograniczenie objętości nie będę tu ich przytaczać (patrz, np. McNally i Stojanovic (2014)).

## BIBLIOGRAFIA

- Barker, C. (2013), *Negotiating Taste*, „Inquiry” 56, s. 240–257.
- Barker, C. (2002), *The Dynamics of Vagueness*, „Linguistics and Philosophy” 25.1, s. 1–36.
- Cepollaro, B., Stojanovic, I. (2016), *Hybrid Evaluatives: In Defense of a Presuppositional Account*, „Grazer Philosophische Studien” 93, s. 458–488.
- Graff-Fara, D. (2000), *Shifting Sands: An Interest-Relative Theory of Vagueness*, „Philosophical Topics” 28(1), s. 45–81.
- Grice, P. (1989), *Studies in the Ways of Words*, Oxford: Oxford University Press.
- Hom, C. (2008), *The Semantics of Racial Epithets*, „Journal of Philosophy” 105, s. 416–440.
- Karczevska, N. (2016), *Disagreement about the Taste as Disagreement about the Discourse: Problems and Limitations*, „Studies in Logic, Grammar and Rhetoric”, 46(59), s. 103–117.
- Kennedy, C. (2007), *Vagueness and Grammar: The Semantics of Relative and Absolute Gradable Adjectives*, „Linguistics and Philosophy” 30(1), s. 1–45.
- Kennedy, C. (2016), *Two Kinds of Subjectivity*, w: C. Meier, J. van Wijnbergen-Huittink (eds.), *Subjective Meaning – Alternatives to Relativism*, Linguistische Arbeiten, Boston: De Gruyter Mouton, s. 105–126.
- Köbel, M. (2003), *Faultless Disagreement*, „Proceedings of the Aristotelian Society” 104, s. 53–73.
- Lasersohn, P. (2005), *Context Dependence, Disagreement, and Predicates of Personal Taste*, „Linguistics and Philosophy” 28, s. 643–68.
- Lopez de Sa, D. (2015), *Expressing Disagreement*, „Erkenntnis” 80, s. 153–165.
- Marques, T. (2016), *Aesthetic Predicates: A Hybrid-Dispositional Account*, „Inquiry” 56 (6), s. 723–751.
- McNally, L., Stojanovic, I. (2014), *Aesthetic Adjectives*, w: J. Young (ed.), *The Semantics of Aesthetic Judgments*, Oxford: Oxford University Press.
- Odrowąż-Sypniewska, J. (2016), *Faultless Disagreement, Predicates of Personal Taste and Vagueness*, w: P. Stalmaszczyk (red.), *Philosophical and Linguistic Analyses of Reference*, Bern: Peter Lang.
- Richard, M. (2004), *Contextualism and Relativism*, „Philosophical Studies” 119, s. 215–242.
- Sæbø, J. (2009), *Judgment Ascriptions*, „Linguistics and Philosophy” 32(4), s. 327–352.
- Wright, C. (1997), *Truth and Objectivity*, Oxford: Oxford University Press.
- Väyrynen, P. (2016), <http://plato.stanford.edu/entries/thick-ethical-concepts/>, dostęp: 20.11.2016.



EVALUATIVE EXPRESSIONS –  
AN ATTEMPT AT A CLASSIFICATION

**SUMMARY:** In my paper, I propose a certain classification of evaluative expressions. I hypothesize that the basic criterion to distinguish between evaluative and descriptive terms is the faultless disagreement test. Next, I discuss a few kinds of phenomena which seem to render this distinction dubious: context-sensitivity, vagueness and using descriptive terms to express evaluative judgments. Further, I investigate Ch. Kennedy's proposal (2016) according to which gradable adjectives can express two kinds of subjectivity (one being generated by vagueness and one stemming from evaluativity). I modify this account by postulating another sub-class of subjective adjectives ("experiential adjectives") which are not subjective due to vagueness and which are not evaluative either as they do not necessarily encode any valence. I propose a linguistic test to identify these expressions. Finally, I check where my classification of adjectives places the predicate of personal taste "tasty". I suggest that "tasty" is both evaluative and experiential and additionally, it carries a condition of its own use, that is the information that it can be used to positively assess the taste of something. This, I argue, makes it similar to thin evaluative terms as it carries no descriptive component at all.

**KEYWORDS:** faultless disagreement, subjectivity, evaluativity, predicates of personal taste, vagueness